Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 266 Lwów, Czwartek dnia 20 Listopada 1924 Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar" 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

Strach przed ludźmi i tęsknota za ludźmi. (Art. wstępny).
Dr. Ramek tworzy nowy gabinet austrjacki.
Herriot o stosunku do Rosji i Watykanu.
Walka o drogę i duszę (felleton).
Skandal drożyźniany.
Trzeci kościotrup we Lwowie.
Dobrobyt amerykański.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WRÓCIŁ DO SULEJÓWKA.

Kraków, 18 listopada. Wczoraj po południu odbył się w związku Legionistów podwieczorek wydany na cześć marszałka Piłsudskiego. O godzinie 19 przybył marszałek Piłsudski do teatru imienia Słowackiego, gdzie publiczność zgotowała mu owację. Z teatru udał się marszałek na raut do magistratu, gdzie zebrali się przedstawiciele władz, generalicji i społeczeństwa. O godz. 13.05 odjechał marszałek Piłsudski do Sulejówka. Na dworcu była ustawiona komp. honorowa strzelców. W salonach recepcyjnych żegnali marszałka przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz miejscowego społeczeństwa. (Pat.)

MAJĄTEK POLSKI ZWIĘKSZYŁ SIĘ.

Wiedeń, 18 listopada. Udział Polski w aktywach banku austro-węgierskiego powiększył się obecnie wskutek korzystnego wyniku procesu o 2146.4841 kor. zł. Rząd polski otrzymał już w ostatnich dniach na tę dodatkową sumę asygnatę, opiewającą częściowo na dolary (112.478) a częściowo na efektywne złoto (1,591.380 kor. zł.) znajdujących się w skarbcu Banku narodowego. (Pat.)

—oxo—

Odnowiony gabinet w świetle dnia.

Opinje prasy stołecznej. — Endecja niezadowolona. — P. Ratajski pośliznął się na pierwszym występie.

Warszawa, 18 listopada. Tel. wł. (Wł. D.) Z chwilą podpisania dekretów nominacyjnych nowych ministrów, zakończona została rekonstrukcja gabinetu. Dzisiejsza prasa stołeczna zamieszcza życiorysy nowych ministrów oraz szereg artykułów wstępnych, oświetlających znaczenie dokonanej przez premiera rekonstrukcji. Pośród ministrów mających nadać obecnemu gabinetowi wartości, których brak tak dotkliwie odczuwał gabinet w poprzednim składzie przez pozostawanie w nim ministrów dymisjonowanych już dziś — punktem kulminacyjnym dokonanych zmian jest bezsprzecznie powołanie w skład gabinetu na stanowisko zastępcy premiera jednego z najwybitniejszych parlamentarzystów p. Stan. Thugutta; przedewszystkiem więc należy zwrócić uwagę na fakt, że p. Thugutt będzie w obecnym rządzie pozaparlamentarnym **jedynym posłem** co z wielu względów nadaje jego stanowisku znaczenie pierwszorzędne i decydujące. Stanowisko, jakie w związku z tym faktem zajęła prasa prawicowa, musi wzbudzić conajmniej zdziwienie, albowiem prasa ta nie ukrywa swego niezadowolenia z powodu zamianowania tegoż samego właśnie p. Thugutta, którego niedawno tak gorąco **pragnęła widzieć** w gabinecie p. Wł. Grabskiego. Wówczas, dla przedstawicieli obozu zwalczającego obecny gabinet prem. Grabskiego, był „mężem stanu" i nie wahali się tak go nazwać, bo byli pewni, że będą mogli przemycić prononsowanego członka swego stronnictwa na stanowisko min. oświaty. **Ten manewr jednak nie udał się**, albowiem, stronnictwo, którego p. Thugutt był kierownikiem nie zgodziło się na proponowany kompromis. Obecnie — mimo, że p. Thugutt wchodzi w skład rządu jako bezpartyjny a jedynie dla swych rzeczywistych zalet — już w oczach swych dawnych chwalców, którym — możemy przypuszczać — nie wierzył, nie zasługuje na dawną nazwę „męża stanu".

P. Stroński — widocznie najbardziej zaniepokojony — **bije na alarm**, że prem. Grabski przesunął gabinet na lewo właśnie przez zamianowanie p. Thugutta swym zastępcą. — Jest więcej niż pewnem, iż głos red. „Warszawianki" w tej mierze **pozostanie głosem wołającym na puszczy**. Opinja publiczna wie doskonale, że prem. Grabski, do którego większość Izby ustawodawczej ma zaufanie, dawno pragnął pozyskać p. Thugutta dla swego gabinetu.

Pewien również chłód daje się wyczuć w organach prasy prawicowej w stosunku do nowego min. pracy i op. społ. inż. Sokala, polskiego delegata w międzynarodowem Biurze pracy, którego min. Sokal jest obecnie wiceprzewodniczącym.

Min. Sokal dał się poznać na terenie międzynarodowym **jako wytrawny znawca w zakresie ustawodawstwa robotniczego** i w tej pracy, jako delegat Polski, odegrał rolę pierwszorzędną, a dla przedstawicieli nieprzychylnego mu obozu zasługuje jedynie na miano fanatyka w przeprowadzaniu wszelką cenę ustaw w dziedzinie ochrony pracy. Czy można to nazwać rzeczowem zajęciem stanowiska wobec nowego ministra?...

Mówić o obliczu politycznem min. spraw wewn. Ratajskiego i min. sprawiedliwości Żychlińskiego na razie byłoby przedwczesnem. Należy poczekać na czyny. Co do pierwszego tylko, min. spraw wewn. Ratajskiego, należy zanotować jego oświadczenie, w którem wyraża swój pogląd w sprawie kompetencji wiceprem. Thugutta. W oświadczeniu tym min. Ratajski powiada m. i., że on jako min. spraw wewn. **nie będzie miał żadnego „kontaktu wewnętrznego" z p. Thuguttem!** — Najłagodniej to określając, trzeba nazwać taki krok **conajmniej nietaktem;** to też najzupełniej słusznie dzisiejszy „Kurjer Por.", poświęcając uwagę powyższemu oświadczeniu, podkreśla, że „gabinet ministrów wielkiego państwa nie jest ani magistratem, ani dyrekcją czy radą nadzorczą przedsiębiorstwa przemysłowego. Jest jednolitem na zewnątrz ciałem politycznem, którego członkowie muszą pozostawać stale ze sobą w jak najściślejszym kontakcie wewnętrznym dokoła osoby premjera, względnie upoważnionego jego zastępcy. Ograniczenie roli premjera do zakresu opinjodawczego i negowanie mu dyrektywy inicjatywnej nie mogło przejść przez usta prawnika wykształconego w szkole niemieckiej, w której nie uczono z pewnością, że każdy z sekretarzy stanu jest dla siebie kanclerzem w swym resorcie."

—oxo—

ROZPORZĄDZENIE O LICHWIE PIENIĘŻNEJ.

Warszawa, 18 listopada. W tych dniach ma wyjść rozporządzenie min. skarbu i sprawiedliwości o lichwie pieniężnej dotyczące wysokich procentów z tytułu kosztów własnych. (AW.)

Strach przed ludźmi i tęsknota za ludźmi.

Demokracja wyzwolonej Polski rozwijała się pod wpływem dobroczynnych promieni: kultu dla twórczej i skrystalizowanej indywidualności. Był to rozwój normalny, odpowiadający podstawowym prawom psychologii masy.

Po tej samej linji poruszają się najlepsze demokracje zachodu, gdzie na czoło władzy wysuwają się zawsze ludzie najlepsi, najbardziej ideowi, najbardziej skrystalizowani bez względu na przynależność partyjną.

I myśmy mieli taką indywidualność w osobie Piłsudskiego. Masy były doń bezgranicznie przywiązane i cały szacunek dla jego umysłu i indywidualności byłby przeniósł się na jego następcę. Ale u nas stało się inaczej. U nas indywidualność pomieszano z imperjalizmem i rozpoczęto histeryczną kampanję przeciw prependerancji wszelkiej indywidualności wogóle. Wśród takiej atmosfery wyrosła konstytucja marcowa, gdzie władza głowy państwa jest bez rąk i bez kadłuba.

Wpajany w masy strach przed wielkimi ludźmi wydał zbyt bujne owoce. Zakorzenił się w partjach i wycisnął swe piętno na obecnym zespole naszego sejmu. Jeżeli przyjrzymy listy dotychczasowych naszych gabinetów i kandydatów na ministrów — wszędzie widzimy strach przed ludźmi. Bano się po prostu zbyt wielkich i zbyt skrystalizowanych indywidualności — zastępowano je najchętniej manekinami i miernotami.

Dopiero gdy przyszła katastrofa walutowa, wrócono do dawnej zasady potrzeby wyłonienia indywidualności. I w ten sposób dostaliśmy Grabskiego. Doświadczenie pokazało, że metoda ta jest dobrą i do gabinetu wprowadzono Skrzyńskiego i Sikorskiego.

Ostatnia rekonstrukcja gabinetu Grabskiego pozwala wnioskować, że na tej drodze zrobiliśmy jeden krok naprzód. Do gabinetu wchodzi Thugutt, Ratajski a więc również indywidualności. Ludzie codzienni, przeciętni zapadają się, wracają do wyznaczonego im przez ich naturę oddziału.

Kto na dzisiejszych ministrów popatrzy przez szkiełko partyjne, oczywiście, że jednym wyda się gabinet zbyt czerwony, innym zbyt zielony. Ale gdy zdejmiemy partyjne szkiełka i popatrzymy na nich okiem prostego rozumu i Polaka—obywatela, ujrzymy, że wybór jest lepszy niż dawniej i bardziej naturalny.

Wszystko to dzieje się wbrew woli niejednej partji a szczególniej tych partji, które zniszczyły kult indywidualności, ale nie dzieje się wbrew woli masy. Masa — jakto zresztą wykazują najnowsze badania nad psychologją prawa — nie ma woli własnej, lecz reguluje ją według woli indywidualności i chętnie a nawet podświadomie podporządkowuje się i uszlachetnia. Masa grawituje zawsze w stronę indywidualności i widzi w niej wcielenie swojej woli.

Gdy ten zdrowy prąd, wychodzący obecnie z góry przeniesie się na województwa, magistraty, okręgi i powiaty, wówczas będziemy mogli pomyśleć o powrocie do normalnych i demokratycznych stosunków.

Lecz jest jeden warunek: Partje muszą zaprzestać propagandy kultu miernot i manekinów, i wstąpić na drogę zdrowo myślącej masy, która tęskni za ludźmi, za wielkimi, ideowymi indywidualnościami bez względu na szkiełka partyjne. Masa posiada swój własny instynkt samozachowawczy, różny od instynktu partyjnego i wszelka, fałszywa reklama zostanie zdemaskowana przez czyny.

Dobrze się dzieje, że partje prawicowe zrzuciły ze siebie odpowiedzialności za ostatnią rekonstrukcję gabinetu. Społeczeństwo ma już dość frazesów o odpowiedzialności i do odpowiedzialności partyjnej żadnej wagi nie przywiązuje.

Niech o ludziach mówią czyny a nie zaufanie lub brak zaufania ze strony niszczycieli zdrowej demokratycznej myśli. **I. K.**

Wicepremjer Thugutt objął urzędowanie.

Warszawa, 18. listopada. Tel. wł. (Wł. D.) W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano wiceprem. Thugutt objął urzędowanie. Po przybyciu wicepremj. Thugutta do prezydjum Rady ministrów, podsekretarz stanu p. Studziński przedstawił mu naczelników wydziału. O g. 11 rano przybył do prezydjum prem. Grabski i odbył z min. Thuguttem konferencję. Jak się dowiadujemy, wiceprem. Thugutt oświadczył, iż o zakresie jego kompetencji na stanowisku wiceprem. będzie mógł powiedzieć konkretnie, po ukończeniu w tej sprawie konferencji z prem. Grabskim. O g. 13 wiceprezes Rady ministrów p. Thugutt udał się do Belwederu celem złożenia przysięgi. — Urzędowe godziny przyjęć u wicepremjera wyznaczono na godz. 11.30 do 1-szej popołudniu.

Dr. Ramek tworzy nowy gabinet austrjacki.

Wiedeń, 18 listopada. Komisja główna Rady narodowej uchwaliła większością głosów powierzyć drowi Ramekowi misję utworzenia gabinetu. P. Ramek przyjął tę misję i rozpoczął rokowania celem ustalenia listy nowego gabinetu. We czwartek odbędzie się plenarne posiedzenie Rady narodowej, na którem nastąpi wybór nowego gabinetu. Dzienniki wieczorne podkreślają, że Ramek zobowiązał się kontynuować dzieło sanacji, rozpoczęte przez dra Seipla w myśl paktu genewskiego. Tekę min. spraw zagran. obejmie prawdopodobnie p. H. Mataja. (Pat.)

DR. MATAJA MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wiedeń, 18 listopada. Dr. Ramek zaproponował tekę spraw zagranicznych drowi Henrykowi MatajI, który jak słychać propozycję tę przyjął. Mataja jest wybitnym parlamentarzystą i znawcą stosunków europejskich. Był on czynnym członkiem unji międzyparlamentarnej i w tym charakterze bawił kilka dni w Warszawie. Zna on dobrze stosunki w Polsce. (Pat.)

GABINET WIĘKSZOŚCI CZY MNIEJSZOŚCI?

Wiedeń, 18 listopada. Ministrem skarbu zostanie prawdopodobnie zastępca naczelnika Styrji dr. Ahrer, ministrem spraw zagranicznych dr. Mataja, b. sekretarz min. spraw wewn. Jutro odbędzie się konferencja partji niemieckiej, na której zdecydowane będzie, czy posłowie niemieccy pozostaną w większości rządowej. W tym wypadku nie nastąpiłyby dalsze zmiany w gabinecie, w przeciwnym razie ustąpiłby wicekanclerz, a nowy gabinet byłby rządem mniejszości, opierającym się o partje chrześć.-społeczną. B. kanclerz Seipel ma pozostać na stanowisku prezesa partji chrześć.-społecznej. (AW.)

ZWŁOKI JAURES'A PRZENIESIONE BĘDĄ DO PANTEONU.

Paryż, 18 listopada. Izba uchwaliła 140 głosami przeciw 60 kredyt 650.000 fr. na koszta przeniesienia zwłok Jauresa do Panteonu. (Pat.)

—x—

Walka o drogę i duszę

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego".)

Paryż, w listopadzie.

Małe zbiegowisko i dość żywa dyskusja przed salą de la Crypte na ulicy de Puteaux, gdzie ma się odbyć zebranie w sprawie Gruzji, zwołane przez Ligę obrony praw człowieka. Obywatel, stojący u wejścia, ma wątpliwości co do intencyj pacyfistycznych, grupy domagającej się prawa wstępu, której jestem przypadkowym choć zainteresowanym w rezultacie pertraktacyj członkiem. Argument o swobodzie dyskusji i równości praw poruszył czułą jego strunę, choć może nie rozproszył obaw. Weszliśmy.

Duża sala była już prawie pełna. „Mała inteligencja" robotnicy, działaczki (przypomina się P. P. S.), panny biurowe. Obok mnie mulat — zdaje się student — w okularach i grupa gruzinów. Na trybunie nieznużony prezydent Ligi stary Ferdynand Buisson, mały, łysy człowieczek wpatrzony, wsłuchany gdzieś w dal, w ideę, a widzący i wiedzący dookoła co się w około niego dzieje. Młody zapał pokonywa opór wieku dodaje głosowi siły, wzrokowi ognia, podnosi i porywa. Buisson przewodniczy. Obok niego referenci: Emil Vandervelde, przywódca socjalistów belgijskich, jeden z wodzów II Międzynarodówki były minister w czasie wojny, Piotr Renaudel przywódca socjalistów francuskich, Guenut, gen.-sekretarz Ligi, dr. Moz i i. Komuniści — specjalnie wódz ich, poseł Mazuli Cachin, zostali zaproszeni. Na razie niema ich. — Zebranie się zaczyna.

Vandervelde przemawia pierwszy — powściągliwie, z przekonaniem i namaszczeniem. Trochę w nim z kaznodziei a trochę z profesora. Mówi wolno, z naciskiem, akompanjuje równoległymi, powolnie uroczystymi gestami obu rąk. Fakty i dokumenty, które przedkłada, a które Renaudel po nim uzupełni są niezbite. Bolszewicy zawarli traktat z Gruzją, uznali jej niepodległość — i u ład ten złamali. Pozorne „powstanie" komunistów gruzińskich to był uplanowany na długą metę najazd bolszewicki, dokonany w chwili, gdy Turcja zagwarantowała swoją neutralność. Gruzja — to kraj, którym rządzili socjaliści — patrjoci, pragnący żyć z Rosją w zgodzie i porozumieniu. Powstanie uciemiężonej Gruzji przeciw bolszewikom — to był akt rozpaczy i równocześnie wpływ prowokacji bolszewików, którzy chcieli zniszczyć socjalistycznych swoich wrogów. Bolszewicy wiedzieli o przygotowującem się powstaniu — i nie przeszkodzili jego wybuchowi. Po wybuchu rozstrzelali więzionych od dawna jako zakładników przywódców gruzińskich, którzy z rewolucją nie mogli mieć nic wspólnego, przeciwnie — jak Dżugeli — chcieli przestrzec naród swój przed beznadziejnym — ich zdaniem — porywem. Gruzja tonie we krwi, z zim ą, tyrańską konsekwencją przelanej. Powracają carskie wspomnienia, powracają carskie metody.

Gdy Vandervelde wśród burzliwych oklasków skończył, przed trybuną staje kilku młodych ludzi — jeden z nich to 25 letni poseł Doriot przywódca młodzieży komunistycznej.

Renaudel uprzejmie — a zjadliwie — prosi go, by zechciał odpowiedzieć na wywody referenta. Doriot odmawia. Wobec tego Renaudel zabiera głos. Zmienia się nastrój i charakter zebrania.

To nie wykład, to pełna oburzenia, zapału polemicznych wypadów, rzeczowa polityka, działacza, agitatora. Renaudel, który jest u siebie — gdy Vandervelde był gościem — przenosi spór na teren — praktyczny walki II międzynarodówki i socjalistów francuskich z bolszewikami. Podkreśla, że socjaliści francuscy, wyciągając konsekwencje z woli — czy bezwolności — ludu rosyjskiego z ustalenia się metów bolszewickich, byli za uznaniem rządu sowjetów przez Francję. Jak długo kwestja ta była w zawieszeniu, tak długo nie wszczynali akcji, demaskującej robotę sowjecką. Dziś — po uznaniu — przyszła chwila. Metoda bardzo, bardzo lojalna. — Renaudel powołuje się na słowa wodzów bolszewickich, wypowiedziane w chwili najazdu bolszewickiego do Frossarda, ongi jednego z wodzów komunizmu francuskiego, który z Cachinem jeździł do Rosji, a dziś powraca do socjalizmu. Mówił: W tych dniach zajmiemy Warszawę, powołamy rząd sowjecki i połączymy się z komunistami niemieckimi. Do widzenia za sześć miesięcy nad Renem! I Renaudel dodaje: Wolności nie roznosi się na ostrzach bagnetów, w cieniu przekupnej propagandy!

W Renaudelu kipi temperament. Gdy widzi przed sobą przeciwnika — choćby nim był p. Doriot — nie może się powstrzymać, by nie zaatakować go, uprzejmie — zjadliwym apelem kłopotliwem pytaniem. W skórze p. Doriot czułbym się nieswojo. Lecz on siedzi spokojnie, konferuje ze swoim sztabem. Spokój jego przestał mnie dziwić, gdy wysłuchałem jego mowy.

Renaudel skończył gorącym apelem, — za-

Personalja ministerjalne.

Nowomianowany minister pracy i opieki społecznej p. Sokal urodził się we Lwowie, politechnikę kończył w Warszawie. Po dalszych studjach za granicą powrócił do Warszawy w roku 1915, gdzie został inspektorem fabrycznym a w r. 1916 kierownikiem ochrony pracy przy magistracie. W r. 1918 został mianowany szefem sekcji i gł. inspektoratu fabrycznego a w r. 1922 wysłano go jako delegata polskiego do międzynarodowego biura pracy.

Nowomianowany minister sprawiedliwości p. Antoni Żychliński ur. w 1876 r. na Podlasiu, po ukończeniu wydziału prawnego w Warszawie, został adwokatem w Lublinie w r. 1902. W roku 1917 zamianowany został prokuratorem sądu okręg. w Lublinie a następnie podprokuratorem sądu najwyższego w Warszawie. W r. 1922 zrezygnował ze służby państwowej i otworzył kancelarję adwokacką w Warszawie.

—oxo—

W SPRAWIE OBIJANYCH OSZCZERCÓW.

Warszawa, 18. listopada. Tel. wł. (Wł. D.) W dniu 14. bm. została — jak wiadomo — ogłoszona i opublikowana uchwała zarządu Zw. literatów i dziennikarzy, w której zajście między pos. Miedzińskim i pos. Rabskim określono między innymi, jak następuje: „Stojąc na straży niezależności opinji pisarskiej protestuje na kategorycznej przeciw wszelkim tego rodzaju niedopuszczalnym usiłowaniom krępowania „wolności słowa drukowanego". — Grono znanych i cenionych literatów i dziennikarzy polskich, a to: Gustaw **Daniłowski**, Tad. Skałecki (Andrzej **Strug**), Tad. **Hołówko**, Jul. **Kaden Bandrowski**, Edw. **Słoński** i Artur **Śliwiński** między innymi oświadczają, że „zarząd towarzystwa biorąc w obronę p. Rabskiego — co wynika z ogłoszanej przezeń uchwały (przyp. korespondenta) — **broni w ten sposób nie „wolności słowa" lecz wolności obelg** i uprawnia do używania tak karczemnych wyzwisk, jak „cloaca maxima", oraz uchwałą swą stwierdza, że tego rodzaju określenia nie mogą uwłaczać czci polskiego obywatela, skoro powinny uchodzić bezkarnie". — „Przeciw uchwale tego rodzaju sankcjonującej wyuzdanie drukowanego słowa. a roszczącej sobie pretensje do obrony niezależnej opinji pisarskiej, w imię teże opinji stanowczy zakładamy protest"

Tutaj następują podpisy wymienionych wyżej literatów.

—oxo—

równo on jak i Vandervelde powołali się na tradycje wolnościowe, demokracji europejskiej, na jej głębokie współczucie dla Polski, gdy była w niewoli, które dziś przenosi się na Gruzję — i p. Doriot zabrał głos. Młody człowiek w szkłach o kędzierzawych włosach, z rękami w kieszeniach — typ mechanika — z kabotyńską nonszalancją zautomatyzowanego agitatora rewolucyjnego stanął przed audytorjum. Nie obchodzi go temat; nie myśli odpowiedzieć na argumenty. Na zapytanie Renaudela odpowiada: na wypadek konfliktu między Rosją a Francą komuniści francuscy staną po stronie sowjetów.

Zebranie dzisiejsze — to konwentykiel tajny małej burżuazji. Vandervelde i Renaudel — to kontrrewolucjoniści. Nie będzie tu odpowiadał lecz na wielkiem,wolnem zebraniu ludu roboczego lub na trybunie parlamentu. Renaudel woła: Proszę bardzo.

Temperatura podnosi się. Na sali okrzyki niechęci i śmiech. Mała grupka komunistycz na oklaskuje niefortunnego oratora Oglądam się: dwaj młodzi i przystojni, sfanatyzowani chłopcy z uwielbieniem patrzą na Doriota z powściągniętą, niemą nienawiścią słuchają Renaudela, ślepa tresura posłuchu i frazesu.

Dochodzi do konkluzyj: za dwa tygodnie ma się odbyć nowe wielkie zebranie. Słuchacze rozchodzą się, dyskutując zawzięcie. Każde takie starcie — to nowy objaw antagonizmu między demokracją i bolszewizmem i nowe jego pogłębienie. Włodzimierz Jampolski.

—oxo—

Herriot o stosunku do Rosji i Watykanu.

Paryż, 18 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych wygłosił Herriot expose o polityce Francji wobec Rosji. Wskazał, że do uznania Sowietów skłoniły Francję motywy polityki ekonomicznej, dalej przypomniał Herriot prace sen. de Monzie, i wy depesze wymienione z rządem sowieckim, wreszcie omówił warunki rokowań z Sowietami, mających się rozpocząć w styczniu 1925. W sprawie zniesienia ambasady w Watykanie oświadczył, że pragnie oddzielić zagadnienia duchowe od doczesnych i nie dopuścić do doprowadzenia do dyskusji z innemi państwami tych pierwiastków duchowych. Ta polityka — zakończył Herriot — jest tradycyjną polityką Francji, zarówno monarchicznej jak i republikańskiej. (Pat.)

WYJAZD MINISTRA PRACY.

Warsazwa, 18 listopada. Dziś wyjechał min. pracy i opieki społecznej p. Fr. Sokal do Paryża na sesję komisji arbitrażowej. Sesja ta ma zadecydować o wysokości sumy, jaka ma być **przyznana przez Niemcy Polsce** dla dalszego prowadzenia instytucji ubezpieczeń społecznych na G. Śląsku. Jest to sprawa b. doniosła, gdyż w razie nieuzyskania odpowiednich funduszów, byłby byt tej instytucji poważnie zagrożony. Równocześnie ma p. min. Sokal omówić z francuskim min. pracy **sprawę polskiej emigracji do Francji** oraz sprawę uregulowania czasu pracy. Powrót p. min. Sokala do Warszawy spodziewany jest z końcem b. miesiąca. (Pat.)

AGREMENT RZĄDU POLSKIEGO DLA PIERWSZEGO AMBASADORA FRANCUSKIEGO.

Paryż, 18 listopada. Nadeszło tu agrement rządu polskiego dla ambasadora francuskiego w Warszawie de Panafieu. (Pat.)

—oxo—

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Helsingfors, 18 listopada. Na dzień 7 grudnia b. r. zapowiedziana została narada rzeczoznawców Finlandji, Polski, Łotwy i Estonji, przyczem przygotowany zostanie materjał do dyskusji na mającą się odbyć w Helsingforsie 12 i 13 grudnia konferencję ministrów) spraw zagranicznych tych państw. (Pat.)

LOTNICZE DUSERY FRANCUSKO-SOWIECKIE.

Moskwa, 18 listopada. Przybyły tu samolotem p. Lefranc dyrektor nowej linii powietrznej Paryż—Moskwa, której otwarcie ma nastąpić na wiosnę 1925 r. — oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, iż minister lotnictwa polecił mu wyrazi przyjacielskie pozdrowienie dla lotnictwa rosyjskiego. Na zapytanie czy Lefranc nie otrzymał z Paryża zleceń charakteru politycznego, tenże oświadczył, że przed wyjazdem odwiedził sen. de Monzie, od którego otrzymał pewne instrukcje, co do których jednak nie może na razie udzielić wyjaśnień. (AW.)

Z pracy oświatowej.

Zjazd delegatów Kół TSL. Okręgu lwowskiego.

Wdniu 16. bm. odbył się we Lwowie Zjazd Delegatów Towarzystwa Szkoły Ludowej z Okręgu Lwowskiego, przy bardzo licznym udziale przedstawicieli kół prowincjonalnych.

Tak z bardzo obszernego sprawozdania działalności Związku Okrzgowe T. S. L. we Lwowie, złożonego przez sekretarza p. Jana Waligórskiego, jak i ze sprawozdań delegatów poszczególnych kół można było stwierdzić, że tętno pracy społecznej w naszej dzielnicy staje się coraz powszechniejsze.

Lwowski Związek T. S. L. obejmuje 20 powiatów z liczbą 62 kół czynnych, w tem 4 reaktywowane. 2 nowo założone — liczba członków 6.754, szkół i szkółek utrzymywanych częściowo lub pod opieką kół 74, burs 8, wychowanków w bursach 365, stypendystów utrzymywanych przez Koła 3, ochronek i gniazd sierocych 4, bibljotek miejskich i wypożyczalni 142, książek w bibljotekach 84.386, urządzonych odczytów 317. kursów 15, urządzonych obchodów 91, przedstawień amatorskich 153, festynów 67, wycieczek szkolnych i ludowych 18, wypożyczalni przeźroczy 2, w tem jedna obejmuje 76 serji 2240 przeźroczy.

Zarząd Związku Okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie prowadzi we własnym zarządzie Bursę Grunwaldzka T. S. L., gdzie znajduje pomieszczenie 135 wychowanków, z tego bezpłatnie 5, 45 za zniżką 25 do 75 prc., a także posiada księgozbiór, obejmujący 51.695 tomów.

W porównaniu z latami poprzedniemi cyfry te wykazują poważny rozwój pracy T. S. L., są jednak jeszcze dalekie od tego ożywienia i tych rezultatów, jakiemi wyrażała się praca T. S. L. w latach przedwojennych — A głównym brakiem, który tamuje rozwój pracy, to brak pracowników nie tylko na prowincji, ale i we Lwowie, który niewątpliwie powinien w tej pracy przodować. — Musimy sobie uświadomić, że szerzenie oświaty, utrwalanie w szerokich masach tak w mieście, jak i na wsi kultury polskiej, pomoc w budownictwie o zakładaniu szkół polskich, burs i domów ludowych, jest pracą nad umacnianiem wewnętrznej spoistości i zewnętrznej odporności Państwa polskiego.

Obrady prowadzono bez przerwy od godz. 10 rano do 6 wieczorem. Po wysłuchaniu referatu prezesa Zarządu Głównego dra Ernesta Adama o „daninie oświatowej", przeprowadzono wyczerpującą dyskusję nad zadaniami pracy oświatowej w miastach i na wsi i nad jej metodami.

Z żalem stwierdzono nieobecność młodzieży akademickiej na Zjeździe i w pracach T. S. L., tej młodzieży, która dała inicjatywę do stworzenia T. S. L. i przed wojną w pracy oświatowej wybitny brała udział.

Po przeprowadzonej dyskusji nastąpił wybór nowego Zarządu. Wybrano ponownie: Prezesem dra Marjana Gubrynowicza, sekretarzem p. Jana Waligórskiego, skarbnikiem p. Janinę Waligórską.

Rocznica obrony Lwowa.

Dnia 21 bm. o godz. 9 rano odbędzie się w kościele parafialnym św. Marji Magdaleny nabożeństwo żałobne za poległych na II. odcinku uczestników walk listopadowych 1918 r. Na nabożeństwo to zaprasza krewnych, kolegów i znajomych Rada zawiadowcza „Funduszu zasiłkowego b. II odcinka". Po nabożeństwie zebranie towarzyskie uczestników walk II odcinka w sali szkoły im. Marji Magdaleny.

Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku urządza w dniach 22 i 23 bm. uroczysty obchód szóstej rocznicy oswobodzenia Lwowa, na który zaprasza przedstawicieli władz, wszystkie polskie Zrzeszenia, wszystkie cechy i całą polską publiczność, nie wątpiąc, że społeczeństwo polskie przez gremjalny udział w obchodzie raz jeszcze zadokumentuje, iż głęboko przyjęty jest ideą czynu listopadowego, a serdeczną wdzięczność żywi dla tych, którzy polskość Lwowa obronili.

Program uroczystości: Dnia 21. o godz. 13 capstrzyk muzyk wojskowych. Dnia 22. o g. 9 hejnał z wieży ratuszowej. O g. 10 uroczysta msza święta, celebrowana przez ks. arcyb. Twardowskiego, poczem pochód wszystkich zrzeszeń pod gmach Dyrekcji kolejowej, gdzie nastąpi odsłonięcie Krzyża Obrony Lwowa. O g. 19 uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim. O g. 20.30 zabawa taneczna w sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego. D. 23. o g. 10 złożenie wieńca na grobie nieznanych Żołnierzy, spoczywających na cmentarzu Obrońców Lwowa, o g. 15 przedstawienie w Teatrze Małym, dane siłami Koła Dramatycznego Z. O. L.

—oxo—

Kresy uspokajają się.

(Od naszego korespondenta.)

Zbaraż, w listopadzie.

W powiecie tutejszym mamy od paru miesięcy porządek i spokój. Od czasu zamordowania 2 posterunkowych w Szyłach koło Zbaraża przez nieznanych, prawdopodobnie zakordonowych bandytów, t. j. od początku sierpnia br. słyszymy tylko o coraz to nowych zarządzeniach władz, zmierzających do zupełnego uporządkowania stosunków bezpieczeństwa publicznego w naszym powiecie.

We wsiach, położonych nad granicą od Rosji bolszewickiej, stanęły kryte kasarnie a we wsi Toki wystawiono nawet okazały budynek piątrowy i już go oddano w posiadanie straży granicznej. — Sieć telefoniczna między kasarniami a starostwem z barakiem jest prawie na ukończeniu. Ponadto wyjechał do nadgranicznych wsi urzędnik starostwa i fotograf, którzy na miejscu przez parę tygodni doraźnie zaopatrzyli całą ludność w dowody osobiste tak, że każdy spotkany w tych okolicach bez dowodu osobistego, może śmiało być uważany za nieproszonego gościa z tamtej strony granicy. Łatwo zatem wyłapywać tych nieproszonych tembardziej, że cała bez wyjątku ludność naszych wsi granicznych, jest usposobiona życzliwie dla tego porządku rzeczy i czuje się zadowoloną.

Piszący te słowa wrócił właśnie z objazdu kilku wsi granicznych i miał dużo sposobności konferować z wielu poważnymi mieszkańcami tych wsi. Wbrew wszelkim wersjom o niezadowoleniu ludności kresowej, o ich skłonności do buntów i t. p., mogę śmiało twierdzić, że w naszym powiecie nie znajdziesz ani jednego, bez różnicy narodowości i wyznania, któryby nie wyraził swej szczerej radości i zadowolenia z powodu jego przynależności do tej strony granicy a nie do tamtej.

Są wprawdzie narzekania na wysokość podatków i na nieurodzaj, ale wieści przedostające się z tamtej strony granicy stwierdzają, że tamtejszy tegoroczny nieurodzaj w połączeniu z obecną plagą niebywałej wielkości i ilości myszy polnych, zamienia się wprost w katastrofę a co do podatków, to tam są one raczej rabunkiem i rozbojem.

Podatki, ta stała bolączka czasów powojennych, nie dają się wsiom powiatu zbaraskiego tak dotkliwie odczuwać — jak zauważyłem w innych powiatach, a to dzięki temu, że szczególnie w tym roku wypadły one na ogół równomiernie. Należy podnieść z uznaniem, że inspektorat skarbowy w Zbarażu zadaje sobie obecnie wiele trudu i pracy nad równomiernością wymiarów podatkowych, szczególnie po wsiach i słusznie robi. — Gdyby wszystkie inspektoraty — zwłaszcza na kresach — na ten szczegół zwracały baczniejszą uwagę, jestem pewny, nie byłoby narzekań, mimo koniecznej zbytniej wysokości podatków i też wichrzyciele nie znajdywaliby podatnego gruntu.

Inż. G.

—x—

Z sali koncertowej.

Koncert symfoniczny w teatrze Wielk.

Z okazji jubileuszu Chopinowskiego urządził Teatr Wielki koncert symfoniczny z udziałem pni H. Ottawowej i p. Plattówny. W I części wykonano Żeleńskiego „W Tatrach" i Noskowskiego pierwszą część symfonii „Od wiosny do wiosny". P. Kapelmistrz M. Zuna dołożył dużo starań, by wykonaniu nadać charakter uroczystościowy. Orkiestrze, która zarówno w tych utworach, jak i w koncercie e-moll Chopina trzymała się dzielnie, należą się słowa pochwały. Drugą część koncertu poprzedziła prelekcja dr. A. Mitschy, który w krótkich a treściwych słowach przedstawił znaczenie Chopina dla muzyki współczesnej, w szczególności dla muzyki polskiej. Słusznie zwrócił uwagę na smutny lecz prawdziwy fakt, że wśród całej powodzi rozpraw o Chopinie, niema dotychczas ani jednej pracy, wyświetlającej fachowo kwestję stylu Chopina. Słowo to tak często używane, jeszcze częściej nadużywane, mieści w sobie cały szereg problemów ważnych, jak kwestję chopinowskiej melodji, harmoniki, kwestję wpływów obcych itp.

Pni Ottawowa wywiązała się bardzo dobrze ze swego zadania. Grała z uczuciem, umiała wytworzyć nastrój, niezbędny przy utworach wielkiego mistrza. W pasażach i ozdobnikach wystąpiła znana jej perlista technika. Prócz koncertu wykonała pianistka szereg utworów solowych.

Drugą solistką była p. Plattówna. Głos jej, posiadający wiele zalet operowych, niema w miniaturach lirycznych dość pola do popisu. Mimo to zdobyła sobie ona pieśniami Chopina („Leci liście z drzewa", „Szynkareczko") szczery aplauz.

Przechodząc do zespołu Filharmoników Wiedeńskich, podnieść należy, że występ ich utrwalił jeszcze sławę, jaką się cieszy orkiestra filharmoniczna. Wszyscy muzycy są „doskonale zgrani", posiadają w wysokim stopniu poczucie stylu, pod względem zaś technicznym stoją na wybitnej wyżynie. Zresztą nazwiska: prof. Buxbaum, prof. Pollak mówią same za siebie. O innych muzykach można wyrazić się jak najpochlebniej. Dość wspomnieć tylko o klarneciście (W. Pollatschek), jego aksamitnym tonie, wytrzymałości oddechu, lub o waltorniście (K. Stiegler) o jego niezawodnej intonacji. Wszystkie zalety ensemblu okazał w pełnem świetle Bethovena Septett op. 20, o którym możnaby powiedzieć, że jest pod względem ilości barw małą symfonją. Z wyjątkiem może części trzeciej (menuet) granej cośkolwiek za szybko we wszystkich ustępach interpretacja była trafną i stylową. Na szczerą pochwałę zasługuje również wykonanie oktetu Schuberta (op. 166). Wieczór ten pozostawił niezatarte wrażenie.

Wreszcie wspomnieć należy o drugim koncercie Chopinowskim, urządzonym staraniem uczniów gimnazjum VI. Poprzedziło go słowo wstępne prof. Jaworskiego, który zwrócił uwagę na uczuciową zawartość dzieł Chopina i tkwiący w nich pierwiastek zdzennie polski. Licznie zgromadzona młodzież dziękowała prelegentowi rzęsistymi oklaskami. — Pni Marja Mirska rozpoczęła występ sonatą Chopina b-moll. W technice i w interpretacji da się skonstatować w stosunku do dawniejszych występów znaczna różnica na korzyść. Gra zyskała na przejrzystości, uderzenie jest jedrniejsze i wyrazistsze. W biegłości i pewności rzutów osiągnęła pianistka pochwały godne rezultaty. Chopin zdaje się jednak mniej leżeć pianistce, sądzić by tak można po preludjach, po ostatniej części z sonaty Chopina. Lecz ogólne wrażenie było dobre i świadczyło korzystnie o smaku muzycznym pianistki.

Dr. A. Sołtys.

Inauguracja „Wieczorów kultury teatralnej".

Zdaje się, że publiczność lwowska bardziej interesuje się kwestją teatralną, niż teatrem samym. Gdyby ci wszyscy ludzie, którzy oblegli takim przerażającym liczbą i energją tłumem salę Instytut Technologicznego, cisnęli się zawsze z tą samą ciekawością do teatru — byt naszych teatrów byłby zapewniony. Dotrzeć do wnętrza sali było aktem nielada wytrwałości i siły. Rzecz jednak szczególna, że — oprócz kilku członków komisji teatralnej i recenzentów — prawie nie widziało się osób, które z teatrem mają coś wspólnego. Nieobecnością zwłaszcza świecił świat aktorski. Natomiast przeważał wśród słuchaczy element młodzieży akademickiej, zwabiony może raczej osobą prelegenta, niż kwestją teatrów Paryża, których obraz i życie w ubiegłym sezonie odmalował prof. Kleiner w barwnej i świetnie ujętej prelekcji. Streszczenie odczytu zamieścimy w jutrzejszym numerze.

(m)

Wiadomości telegraficzne.

Tegoroczny budżet wojskowy Czechosłowacji wynosi 267 milj. fr. szwajc. W r. 1921 budżet ten wynosił 146 milj., a zatem obecnie podniósł się o 0.92.5 prc. Ponieważ Czechosłowacja ma 13 milj. ludności, przeto każdy jej mieszkaniec płaci rocznie 140 kor. cz. na wojsko. (AW.)

Rekonstrukcja gabinetu Pasicza objąć ma także tekę min. spraw zagr., pozostającą w rękach Nincicza. Ruch wyborczy jest bardzo ożywiony. Dziś odbyć się ma konferencja przywódców stronnictw opozycyjnych co do wspólnej akcji wyborczej. (AW.)

Hiszpanie cofają się. Dyrektorjat donosi, że Hiszpanie opróżnili obwarowane miasto Szeszuar i szereg mniejszych posterunków warownych w okolicy Szeszuanu. (Pat.)

Z całej Polski.

— **Pogrzeb Stanisława Kempnera,** wybitnego publicysty i ekonomisty, odbył się w niedzielę wobec licznych przedstawicieli dziennikarstwa, banków, przemysłu i handlu. Nad trumną przemawiali dyrektor wolnej wszechnicy p. Górski, prof. uniwersytetu Kostanecki, p. Łumiński, prof. Dickstein a imieniem b. współpracowników b. „Nowej Gazety", której założycielem był zmarły, p. Wasowski, imieniem młodzieży polsko-żydowskiej p. Lubiński.

— **Paderewski likwiduje.** Z Warszawy donoszą, iż przyjeżdża tam w tych dniach p. Paderewski celem sprzedaży akcji hotelu „Bristol", których większej części jest właścicielem. Podobno „Bristol" nie opłaca się p. Paderewskiemu, tak samo jak nie opłacała się mu „Rzeczpospolita" po zlikwidowaniu jego działalności politycznej. Z Warszawy udać się ma p. Paderewski do Poznania, gdzie promowany zostanie doktorem honoris causa — poczem zajmować się będzie wyłącznie dawaniem koncertów a pani Paderewska hodowlą kur. Sic transit gloria.

— **Liczba bezrobotnych zmniejsza się w Polsce.** Punkt kulminacyjny kryzysu gospodarczego w Polsce przypadł na lato r. b. Zwrot ku poprawie dał się odczuć już w końcu sierpnia. Porównując liczbę bezrobotnych z 1 listopada r. b. z miesiącami poprzedniemi otrzymujemy zestawienie następujące: 1 września — 165.400 bezrobotnych, 1 październik — 156.100 bezrobotnych, 1 listopad — 144.800 bezrobotnych. Z zestawienia tego wynika, iż liczba bezrobotnych w ciągu trzech miesięcy spadła o 12.4 procent w porównaniu ze stanem 1 września.

— **Gimnazjum rosyjskie w Warszawie. Prawo gimnazjum rządowego nadało ministerstwo oświaty istniejącemu w Warszawie gimnazjum rosyjskiemu i przyznało mu subwencję.**

— **Strajk w kopalni wosku wybuchł 12 bm. w Borysławiu. W sprawie tej przybyło 17 bm. do Borysławia inspektor pracy p. Zarzycki i naczelnik urzędu górniczego p. Markiewicz. Dyrektor kopalni p. Fiebert oświadczył, że przystąpi do pertraktacji tylko pod tym warunkiem, jeżeli delegaci robotników podpiszą deklarację, że godzą się na to, aby dyrekcji wolno było po strajku wydalić robotników, których nie zechce nadal zatrzymać. Delegaci robotników nie zgodzili się na ten warunek. Z tego powodu odroczono rozpoczęcie pertraktacji do dnia następnego.**

— **Strajk pończoszniczy w Łodzi** zakończył się wczoraj. Trwał on trzy tygodnie. Robotnicy zgodzili się na 15 prc. podwyżki. Jutro rozpocznie się praca normalna.

— **Wykrycie organizacji komunistycznej w Warszawie.** Policja polityczna wpadła na trop szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. W rezultacie opieczętowano lokal przy ul. Żelaznej.

— **Krwawa bójka na weselu.** W czasie wesela, odbywającego się onegdaj w Mohylanach u Wasyla Pochoryla, powstała bójka, w czasie której pchnięty nożem Szczepan Jach, zmarł na miejscu, a brat jego Wasyl ciężko poraniony. Sprawców tej zbrodni w osobach Grzegorza Benowskiego i Mykitę Bardeja aresztowano i odstawiono do sądu w Kulikowie.

—x—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Ireny; gr. kat. Pawła arch. Jutro rz. kat. Feliksa; gr. kat. Łazara. — Wschód słońca 6·44 zachód 3·36.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7-mej.

Środa „Nieboska komedja" Krasińskiego (premiera). Czwartek „Nieboska komedja".

Teatr Mały.

Środa, czwartek „Prawo pocałunku".

Teatr Nowości.

Środa, czwartek „Hrabina Marica".

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Kinoteatry:

„APOLLO" „Za-La-Mort".

„Kopernik" i „Marysienka": „Dziewczę z karuzeli".

„CHIMERA". „Miłość w śniegu" (Pat i Patachon).

„PASAŻ": Od niedzieli „W szponach warszawskich apaszy" (Niewoinica miłości).

„FATAMORGANA", „W krainie Chryzantem".

Ze Lwowa.

— **Uroczystość poświęcenia miejsk. zakładów Opieki nad dziećmi** we Lwowie przy ul. Kadeckiej odbędzie się we czwartek 20 bm. o godz. 9 rano.

— **Z m. Kasy chorych.** Uroczyste posiedzenie zarządu Kasy odbyło się 15 bm. z okazji jubileuszu 35-letniej pracy dr. Maksymiljana Betta. — W zebraniu tem wzięło udział około 80 osób. Do jubilata przemawiali, podnosząc wielkie jego zasługi dla Kasy chorych pp. Szczyrek, Bol. Lewicki, red. Laskownicki, reprezentanci pracowników pp. Nowakowski i Muszyniec i reprezentant urzędników Kasy chorych p. Lisiewicz. W upominku wręczono jubilatowi imieniem zarządu dwa obrazy pędzla Trusza. Za życzenia dziękował w serdecznych słowach jubilat.

— **Znowu redukcje.** W koncernie naftowym **„Dąbrowa" we Lwowie otrzymało 14 b. m. 22 urzędników i urzędniczek wypowiedzenie pracy z terminem do końca grudnia. Zwinięto zupełnie oddział kopalniany „Dąbrowy" a agendy jego objęły inne oddziały koncernu.**

— **Łatanina.** Otrzymujemy następujące słuszne zażalenie: Kilkuletniem ciągłem kołataniem doczekaliśmy się nareszcie rozszerzenia chodników przy ul. Długosza, niestety tylko części. Roboty prowadzono niestety tak, że skutkiem nastania zimy przerwać je musiano i rozszerzono chodnik tylko u góry ul. Długosza a dalsze roboty odłożono znowu ad feliciora tempora. Jeżeli tak dalej pójdzie, rozszerzenie i ułożenie chodnika na całej ulicy Długosza potrwa kilka lat. Chodnik ten w znacznej części jest zniszczony i naraża przechodniów na fatalne następstwa. Łatanina taka nie świadczy zbyt pochlebnie o urzędzie budowlanym. Czy nie można było rozpocząć tych robót wcześniej a nie przed samą zimą i prowadzić je w tempie nie ślimaczem.

— **Zniżka cen.** M. komisja cennikowa na posiedzeniu z dnia 17 bm. obniżyła ceny mięsa i wędlin na 1 kg o 10 do 15 gr. a to mięso wołowe I. kl. na 1.40, II. kl. na 1.10, III. kl. na 70 gr.; baranie na 1 zł.; wieprzowe na 1.70; cielęce na 1.60 Zniżka ta obowiązuje od czwartku 20 bm.

Cen mąki i chleba komisja nie obniżyła. jakkolwiek ceny zboża obniżyły się w ostatnich dniach.

Przypuszczać należy, że władze czuwać będą nad tem, aby rzeźnicy sprzedawali od 20 b. m. mięso po cenach obniżonych.

— **Rozprawy sądowe.** Nowa kadencja przysięgłych w grudniu rozpocznie się szeregiem prasówek. W dniu 1. grudnia red. Szczyrek ma dwie rozprawy, dnia 2. grudnia Fr. Piotrowski dwie rozprawy, dnia 3. Aleks. Nowak dwie rozprawy, dnia 4. Tad. Fabiański, dnia 5. Tad. Heller dwie rozprawy, dnia 6. Franc. Piotrowski dwie rozprawy, dnia 12. Tad. Heller dwie rozprawy. Wszystkie o obrazę czci. Są też rozpisane inne rozprawy, mianowicie dnia 9. grudnia przeciw Karolinie Kutrzebie o zbrodnię dzieciobójstwa, dnia 10. ma rozprawę Jacko Sobko o morderstwo, dnia 11. Feliksa Kowalska o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego, dnia 13. Czesław Duma i tow. o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, dnia 15. Michał Majcher o morderstwo.

— **Echa morderstwa przy ul. Panieńskiej.** Dzisiejsza rozprawa przeciw Sochańskiej, oskarżonej o zamordowanie sklepiczarki bł. p. Lempertowej przy ul. Papieńskiej, toczyć się będzie w dużej sali za biletami wstępu.

— **Samobójstwo młodzieńca.** Z nieustalonego dotychczas powodu, wczoraj wieczorem o g. 8, odebrał sobie życie, wystrzałem z rewolweru skierowanym w skroń, 27 letni Michał Stasiów, słuchacz kursów buchalteryjnych. Kula przeszyła głowę na wylot, powodując natychmiastową śmierć. Denat, który jak zeznali sąsiedzi, od kilku dni chodził stale pijany, czego przedtem nigdy u niego nie zauważono, popełnił samobójstwo w mieszkaniu suterynowym domu przy ul. Piekarskiej l. 42, gdzie mieszkał jako sublokator. Zwłoki denata odwieziono do Instytutu med. sąd.

— **Kościotrup nad kanałem.** Dziwnem zbiegiem okoliczności wydobywanie kości ludzkich staje się w naszem mieście rzeczą powszednią. Wczoraj znów podczas przekopywania kanału na ul. Smerekowej obok domu pod l. 2 natrafiono na czaszkę ludzką a następnie kościec tułowia. Na polecenie lekarza dzielnicow. dra Litwinowicza odwieziono do instytutu med. sąd.

— **Pożary.** Skutkiem wadliwego wmurowania rury od komina zajęła się belka w ścianie, a od niej sufit w pracowni fabryki filmów „Polart", będącej własnością inż. R. Rogozińskiego, a mieszczący się przy ul. św. Piotra i Pawła l. 25. Dzięki natychmiastowej pomocy straży pożarnej, ogień udało się stłumić. Szkoda wynosi około 400 zł.

Drugi, groźniejszy pożar, powstał wieczorem o godz. 7 w magazynie, należącym do fabryki tkackiej firmy „Len", mieszczącym się przy ul. Tkackiej. Płonący magazyn umieszczony pomiędzy halą maszyn tkalni a budynkiem fabryki pudełek kartonowych, tak, że skutkiem silnego ognia, rozszerzającego się łatwo palnym materjałem — groziło poważne niebezpieczeństwo obu fabrykom. Na miejsce pożaru wyruszył natychmiast cały tren straży pożarnej z naczelnikiem Ciećkiewiczem i instruktorem Łobodzkim na czele i dzięki ofiarnej pracy dzielnych strażaków ogień udało się zlokalizować. Szkoda wyrządzona tym pożarem wynosi około 50 tysięcy złotych. Jak przypuszczają, ogień został prawdopodobnie podłożony, bo fabryka i magazyn były po opuszczeniu o godz. 5 przez robotników zamknięta. Czy przypuszczenie to jest prawdziwe, okaże wszczęte dochodzenie policyjne.

— **Zamach samobójczy.** W domu przy ul. Kadeckiej l. 8 służąca Z. D. pochodząca z Leżańska, w zamiarze samobójczym truła się wczoraj sublimatem. Wezwane pogotowie rat. udzieliło jej pierwszej pomocy przez przepłukanie żołądka, odwieziono ja do szpitala. Co skłoniło młodą desperatkę do tak rozpaczliwego kroku, nie zdołano stwierdzić.

— **Nieszczęśliwe wypadki.** Kiziłk Katarzyna służąca przechodząc schodami domu przy ul. Tureckiej liczba 8, została potrącona prawdopodobnie skutkiem nieostrożności, upadła tak fatalnie, że złamała dwa żebra. W stanie bardzo groźnym odwieziono ją do szpitala.

W przejeździe ul. Starotandetną, spłoszyły się konie wozu kierowanego przez woźnicę Ozjasza Wejcherta l. 23 liczącego, puściły się pędem, że woźnica z wozu wyleciał i upadając doznał załamania podstawy czaszki, towarzyszący mu 18-letni Samuel Liebermann, a za nim dopiero Wejcher, łamiąc nowę w prawym udzie. Obie ofiary nieszczęśliwego wypadku po zaopatrzeniu na stacji pogotowia rat. odwieziono do szpitala.

— **Włamywacze przy „pracy".** W czasie pory obiadowej otworzyli sobie złodzieje sklep firmy Sommer i Wald, mieszczący się przy ul. Lu kaszewskiego l. 2, skąd przez nikogo niezatrzymani, wynieśli do przygotowanych worków 150 metrów czarnego aksamitu wartości 600 zł., zaś z szuflady kasy 20 dolarów ameryk. i zbiegli.

Podobnie przy pomocy wytrycha dokonano włamania do mieszkania ks. Jana Figury, katechety bursy im. St. Kostki, przy ul. Gródeckiej l. 2 II. p., skąd skradziono garderobę wart. 200 złotych oraz zbiórkę-kasetę zawierającą 1.600 z.. oraz akt notaryjny zapisu fundacji ś. p. Chrudzyńskiego na rzecz bursy. Kto jest sprawcą tego włamania, na razie niewiadomo.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Dzisiejsza, tj. środowa premiera „Nieboskiej komedji"** powinna obudzić jak największe zainteresowanie wśród szerokich sfer kulturalnych naszego miasta i stać się faktem doniosłym w nowym okresie teatralnym. Niewątpliwie sala Teatru Wielkiego wypełni się dziś doborową publicznością ze wszystkich sfer i wypełniać się tak będzie przez szereg wieczorów, gdyż „Nieboska komedja" w ten sposób nie była jeszcze wystawiona na naszej scenie.

„Panie kochanku" dla młodzieży szkolnej. W sobotę o godz. 3 popoł. odbędzie się dla młodzieży szkolnej przedstawienie pięknej opery Sołtysa „Panie kochanku". Bilety wcześniej do nabycia w lokalu T. S. L. przy ul. Fredry l. 3. I piętro.

— **Wykłady Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza.** „Wszechświat, a człowiek": 21 bm. piątek, prof. dr. Rogala „Z geologicznej przeszłości ziemi" cz. II., 26 bm. środa, dr. Smulikowski „Z życia skał" cz. I., 28 bm. piątek, dr. Smulikowski „Z życia skał" cz. II. — Sala Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska, g. 7 wiecz.

— **Polskie Tow. Politechniczne ul. Zimorowicza 9.** We środę 19 listopada br. o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe na którym prof. Aleksander Pawłowski z Warszawy wygłosi odczyt p. t.: „O wystawie polskiej w Konstantynopolu i stosunkach w Turcji i Bułgarji". Goście mile widziani.

— **Baczność! Strzelcy i Legioniści!** Koło Zabawowe Związku Strzeleckiego urządza dnia 22 bm. w sali prac. keramicznych Zielona 7. Wielką zabawę taneczną, początek o godz. 8.30 wiecz. Zaproszenia i bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie, Zielona 7, w godz. wieczornych.

Gremjum agentów pośrednictwa kupna i sprzedaży nieruchomości nadesłało nam komunikat, z którego wyjmujemy następujące ustępy: Nawiązując do notatek dotyczących wykrycia oszustw mieszkaniowych Wilhelma Klimesza, rzekomego właściciela biura handlowego i pośrednictwa przy ulicy Asnyka 8. gremjum uprasza o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Aresztowany Wilhelm Klimesz nie jest i nigdy nie był członkiem podpisanego gremium, którego członkowie zresztą pośrednictwem mieszkaniowem zupełnie się nie zajmują, ale wogóle nie ma i nigdy nie miał uprawnienia władz do wykonywania jakichkolwiek agend pośrednictwa. Klimesz należy do typu ptaków niebieskich, od jakich roją się niektóre kawiarnie lwowskie, którzy nie mając uprawnienia ze strony władz, nie opłacając podatków — żerują w każdym dziale transakcji — szukając łatwowiernych ofiar. Gremjum kilkakrotnie już zwracało się do właściwych władz o jaknajenergiczniejszą akcję przeciw tego rodzaju wampirom, działającym na szkodę skarbu państwa, członków podpisanego gremjum, oraz szerokich kół publiczności. Afera Klimesza winna być dla interesowanych kół publiczności memento, by we własnym interesie załatwienie swych spraw poruczali wyłącznie ajencjom prowadzącym swe agendy na legalnej podstawie, jawnie i solidnie, pod kontrolą władz, nie szła zaś na lep szarlatanów.

——x——

Komunikat.

„Koło Matek“ przy szkole powszechnej żeńskiej im. św. Antoniego we Lwowie, poczuwa się do miłego obowiązku wyrazić serdeczne podziękowanie Szanownemu „Kołu amatorskiemu Drukarzy“ za bezinteresowne odegranie dnia 16. bm. w Sokole IV sztuki p. t. „Biedna dziewczyna“, w szczególności zaś reżyserowi przedstawienia WPanu Marjanowi Lechowi, który, jak zawsze, z ogromnym nakładem swojej inwencji i pracy przyczynia się w wysokiej mierze do pomnożenia funduszów „Koła“.

Kłopoty teatralne.

Jak uniknąć podatku.

Nie tylko u nas w Polsce są teatry trapione różnymi podatkami magistrackimi, choć co prawda rekord bezmyślności pod tym względem zdaje się, że wzięliśmy. Przedsiębiorcy jednak próbują się przed tem bronić, jak mogą. Ostatnio dyrektor teatrzyku „Shaftesbury“ w Londynie wpadł na oryginalny pomysł. Zniósł bilety wstępu, a na salę wpuszcza tylko tych, którzy się wykażą posiadaniem pudełka czekoladek, oczywiście specjalnego, którego cena, zależnie od miejsca, waha się od 1—10 szylingów.

Możeby tak i u nas coś w tem rodzaju wprowadzić? Proponowałbym jednak — ze względu na praktyczność — zamiast czekolady: jaja, masło lub serdelki. Kiki.

Ze świata.

— **Polska emigracja zamorska i kontynentalna** obejmuje około 5 miljonów. Z powodu obostrzeń emigracyjnych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie emigracja Polaków skierowana jes. obecnie głównie do Francji i Ameryki Południowej. W r. 1923 wyemigrowało z Polski 127 000 osób, z tego przypada na Francję 71000 czyli 56 prc. a to przeważnie robotników niewykwalifikowanych, górników i rolników. W pierwszym półroczu 1924 z powodu spadku franka zmniejszyła się emigracja do Francji do 13.000. W latach ubiegłych emigrowali do Francji przeważnie mężczyźni, obecnie wyjeżdżają tam całe rodziny, skutkiem czego grozi wynarodowienie rodzin polskich.

— **O zamach rewolwerowy na dr. Seipla** odbędzie się rozprawa przed sądem ławniczym we Wiedniu 1 grudnia. Podsądny robotnik Karol Jawnrek oskarżony jest o usiłowane mord rstwo. Do rozprawy powołano 7 świadków, między tymi kanclerza dr. Seipla, który już zupełnie wyzdrowiał.

— **Mord polityczny we Włoszech.** Z Rzymu donoszą 13 bm. w Castellemare koło Neapolu były poseł i były faszysta Imperato zastrzelił na ulicy faszystowskiego członka rady miejskiej. Morderca uciekł.

— **Niebo u Eskimosów** znajduje się pod ziemią a piekło nad ziemią. Tak opowiada amerykański kapitan Mac Millan, który pierwszy pokazał Eskimosom telegraf bez drutu.

Murzyńskie zwyczaje na Litwie. Litwini zbeszcześcili w Kiejdanach cmentarz, poprzewracali pomniki na grobach z polskimi napisami i powyrywali krzyże z mogił. Wywołało to wielkie oburzenie wśród ludności polskiej na Litwie, a poseł polski w sejmie litewskim Rumpel wystosował interpelację do ministra spraw wewnętrznych. (Pat).

— **Zamknięcie wszystkich kin nastąpić ma** w Berlinie 1 grudnia na wypadek, jeżeli magistrat tamtejszy nie obniży podatku od kin. Tak postanowili 15 bm. wszyscy kiniarze berlińscy i wypowiedzieli swemu personalowi służbę od 1 grudnia.

NADESŁANE.

Wszystkim, którzy z okazji śmierci naszego kochanego syna, brata i szwagra

bł. p.

Inż. Juljana Kapellnera

pospieszyli z wyrazami współczucia i raczyli wziąć udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym, składamy na tej drodze nasze z głębi serca płynące podziękowanie

RODZINA.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 18 listopada.

+ **Dochody i wydatki państwowe w październiku.** Tymczasowe zestawienie obrotów kasowych, dokonane przez centralną księgowość min. skarbu wykazują w porównaniu z preliminarzem październikowym bardzo pomyślny stan rzeczy. Preliminarz październikowy przewidywał w dochodach ogólny wpływ 156 mil. zł., w czem uwzględniono już z wpływów pozabudżetowych wpływów z pożyczek, oraz pozostałość kasową na dzień 1. października. Tymczasem ogólna suma dochodów budżetowych, tj. dochodów administracyjnych wszystkich ministerstw; oraz zysków z przedsiębiorstw i monopoli wyniosła 157.3 mil. zł., nie licząc wpływów z pożyczek, ani sum z pozostałości kasowej.

Wydatki budżetowe w październiku zamknięte zostały cyfrą 159.3 mil. zł., licząc w tem wydatek 5.6 mil. zł. na dalszy wykup prywatnych fabryk tytoniowych. Normalne zatem wydatki skarbu państwa wyniosły w październiku 153.7 mil. zł. wobec dochodów w sumie 157.3. Wykup więc prywatnych fabryk tytoniu odbył się w tym miesiącu z dochodów budżetowych i tylko w nieznacznym stopniu z wpływów pożyczki włoskiej. Zwiększone wpływy z pożyczek przyczyniły się do dalszego wzrostu pozostałości kasowej.

+ **Sprawdzenie kalkulacji młynarskich.** Wydział walki z lichwą w Warszawie, celem obniżenia cen mąki, sprawdza obecnie kalkulacje młynarskie w związku z obniżeniem się ceny żyta na giełdzie. W najbliższych dniach odbyć się ma konferencja w warszawskim komisarjacie rządu.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Hipoteczny 0.57, 0.59, Przemysłowy 0.33, Z. B. K. 0.20, 0.18, 0.19, Browary 8.30, 8.60, 8.70, 8.75, 8.80, 8.75, Chodorów 5.25, 5.30, 5.40, 5.45, Chybie 6.60, 6.65, Cegielski 0.62, 0.63, 0.59, 0.58, Gafota 0.18, 0.23, 0.20, Nafta 0.66, Rakszawa 2.25, 2.20, 2.15, Siersza el. 0.24, Siersza g. 4.35, Tepege 2.80, Tesp 3.65, 3.70, Zieleniewski 10.00, Ćmielów 0.50, 0.49, 0.51, Nitrat 0.30, Oikos 2.25, Pezet 0.22, 0.23.

Niekotowane: Arma 1.25, 1.20, Azot 0.32, Brugger 0.42, Ziemian 0.11, Gazy wschodnie 15.00, 15.10, 15.25, 15.40, 15.50, 15.60, 15.70, 15.90, 16.00, 16.25, Gazy zach. 3.20, 3.25, Gazociągi 0.23, 0.24, 0.26 (0.24), Gazolina 2.20, 2.15, 2.10, Jaworzno (25) 15.50, 15.75, drobne 16.75, 17.00, Książnica Atlas 4 00, Lesienice 1.30, Olkusz 0.72, 0.73, Schön 0.64, 0.63, Szkło w Kr. 1.10.

GIEŁDA LWOWSKA.

Wczoraj znowu poszukiwano Gazy i Gazociągi. Gazy wschodnie z początkowego kursu 15.— stopniowo doszły do 16.25, zachodnie 3.25. Gazociągi osiągnęły kurs 0.26, Jaworzno również zwyżkowało na 15.75, drobne 17.—. Inne papiery utrzymane. Sporadyczna transakcja w Książnicy po 4.—. Lekkie ożywienie z powodu zwiększonego popytu za kilkoma papierami. Na targu akcji kotowanych również lekka zwyżka. Interesowano się przedewszystkiem papierami arbitrażowemi przy zwiększonym popycie. Podaż dostateczna. Browary w poniedziałek 8.20, wczoraj awansowały na 8.75. Chodorów kupowano po 5.45 (w poniedziałek 5.15), Tespy 3.70, Zieleniewski 10.— (w poniedziałek 9.70), Chybie 6.65. W akcjach bankowych transakcji mało. Akcje handlowe bez obrotów. Waluty utrzymane. — Większe transakcje N. Jorkiem i Londynem. — Ruch ożywiony. Tendencja lekko zwyżkowa. Usposobienie nieco ożywione.

• • •

Obroty prywatne po za giełdą były wczoraj słabe. Tendencja zniżkowa.

Dolary amer. 5.19 do 5.19 i pół, dolary kanadyjskie 5.02 do 5.04, korony czeskie 0.15 jedna czwarta do 0.15 i pół, leje 0.02 i pół do 0.03 trzy czwarte, franki franc. 0.27 i pół do 0.28, franki szwajcar. 0.98 do 0.99, funty szterl. 23.30 do 23.50, niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.48 do 0.50 gr.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 22.00, 20 frank. 19.80 do 20.00, 20 mark. 23.30 do 23.50, 10 rubli 27.20 do 27.50 gr.

Srebro: kor. austr. 0.44 i pół do 0.44 i trzy czwarte, 5 kor. austr. 2.30 do 2.32, guldeny 1.20 do 1.22, ruble 1.88 do 1.90, srebr. kopiejki za rubel 0.85 do 0.88 gr.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,25, B. dla Handlu i przem 1,05, B. Kredytowy warsz.0,33, B. Handlowy warsz. 5,05 Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0.00, B Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,00, B. Zw. Sp. Zarob. 6 25, B. Zachodni 1 80, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,44, Tespy 0,00, Kijewski 0 25, Puls 0,00, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 1,80, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 5,00, Czersk 0,52, Częstocice 1,70, Gosławice 2,00 Michałów 0,00, Cukier 3,20, Węgiel 2,55, Pol. Nafta 0.00 Brugger 00,00, Nobel 1,70, Cegielski 0,52, Modrzejów V. 4,30, V-0,00, Norblin 0 82, Ostrowieckie 6,25. Parowozy 0,32, Pocisk 1,10, Rohn 0 em. 0,40, Starachowice 2 7, Ursus 1,75, Zieleniewski 9,75, Zawiercie 20,00, Żyrardów 13.60 Borkowski 1,00, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0 50, Haberbusch 5,12, Spiess 0 00 Siła Światło 0,45, Firley 0,36, Łazy 0,12, Drzewo 0 00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,60, Belpol 0,00, Hurt 0 00, Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 0 00, Rudzki 1,20, 0,00, Konopie 0,00. Strem 0,00, Zgierz 0,00, Pustelnik 1,20, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,25, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0.00, Spirytus 2,38 Zach. tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 10.00 Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja słaba. (AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 104 48 —105,02. Złoty 105,36—105,84, N. Jork 5, 588-5,4802. Londyn 00,00 Paryż 00,00-00.00 Szwajcarja 00 ,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000 Włochy 00,00-00,00, (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 266	Lwów 18 listopada	Warszawą 18 listopada	Zurych 18 listopada
	D e w i z y		
100 złotych		— 00 —	100,00
1 funt ang.	—	23 93	23·92
100 frs franc.	—	27 17½	27 10
100 fr. szwaj.	—	100 42½	100·00
100 frc. belg.	—	24 93½	24 93
100 K czesk.	—·—	15 50	15·47
100 K węg.	—	0,00	0·0069
100000 k aust	—	7·33½	7·3
100 M niem.	—	00000	0 00
1 Dolar am.	—	5·1825	5·19
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·38	22·37
100 Lei rum.	00·00	0·00	2 80
100 guld. hol.	—	207 90	208·00
100 K norw.	—	—·—	76 75
100 K duńsk.	—	— —	91·00
100 K szw.	—	000 00	139·00
Hiszpanja	—		70·00
Belgrad			7·52
Pożycz. złota		6·60	
Poż. kolej.		8 60	
Bony złote		0·96	
Miljonówka		0·71	
		(AW)	(AW)

Komunikaty.

— **Lwowskie Koło T. S. L. im. T. T. Jeża** rozpoczyna w tym roku kurs dla dorosłych analfabetów, który będzie prowadzony co niedzielę w męskiej szkole im. Kościuszki, ul. Czarnieckiego l. 1, od godz. 3—5 popoł. Wpisy tamże lub w biurze T. S. L. ul. Fredry l. 3.

Skandal drożyźniany.

Litr mleka 60-70 gr. Klg. masła 6-7 zł.

Rok obecny był niezwykle obfity w paszę. Ceny bydła na prowincji są śmiesznie niskie. Średnio dojna krowa kosztuje około 100 zł. A więc bydła jest w bród i paszy w bród, tymczasem litr mleka we Lwowie kosztuje od 60—70 gr., a 1 kg. masła 6—7 złotych.

W chwilach największego spadku waluty litr mleka kosztował około 400.000, a kg. masła około 9 miljonów marek. Dziś mamy nabiał o 100 prc. droższy. Jestto skandal, którego już niczem usprawiedliwić nie można. Bierność władz wojewódzkich i magistrackich jest wprost bezprzykładna. Dowodzi to tylko, że ludność miasta jest zdana na łaskę i niełaskę wszelkich rabunkowych eksperymentów ze strony handlarzy.

Odpowiedzialność za ten skandal spada także i na nasze sfery kupieckie. Cukiernie, mleczarnie i restauracje wykupują mleko i masło od przekupek, płacąc każdą cenę i powodując przez to drożyznę. Instytucje te są za leniwe, by postarać się o stałych i tańszych dostawców z prowincji. Nie zależy im zresztą na tem, gdyż każdą podwyżkę mleka czy masła zedrą bezwzględnie natychmiast od klienta, a magistrat każdą podwyżkę zatwierdzi.

Każda energiczna władza postarałaby się przedewszystkiem o to, by instytucje przemysłowe zaopatrywały się w mleko i masło w licznych dworach, a wsiom podlwowskim zostawiły jedynie zaopatrywanie codziennego rynku. W ten sposób wzmogłaby się podaż i towar musiałby spaść w cenie.

Przed wojną instytucją odciążającą była „Mleczarnia Przeworska". Dziś takiej instytucji nie ma, a miejski zakład aprowizacyjny zdaje się nawet o tem nie myślał. A jednak stworzenie takiej instytucji jest wprost konieczne.

Zamiast więc zajmować się sprzedażą jakichś warzyw, czy nie lepiej byłoby powołać do życia organizację, któraby się zajęła dostawą mleka i tłuszczu dla miasta?

Mamy nadzieję, że nasz apel nie przejdzie bez echa i że znajdą się może ludzie, którzy go zrealizują. Przecież chodzi tu o artykuł pierwszej potrzeby i pokarm dla dzieci najbiedniejszych.

Zbliżają się święta, które drożyznę mleka podniosą jeszcze bardziej. Ludzie dobrej woli mają sposobność dać dowody swej troski o ludność.

I. K.

Barbarzyństwo.

Profesor uniwersytetu wiedeńskiego, znany okulista, dr. Meller, wygłosił przed kilku dniami przed słuchaczami swymi wykład o szpitalu powszechnym w Wiedniu, który wywołał ogromną senzację. Profesor Meller na podstawie faktów wykazał, iż dyrekcja głównego szpitala wiedeńskiego postępuje po barbarzyńsku. Przyjmując najuboższych pacjentów na III. klasę, liczy im wygórowane zapłaty za II. klasę i pacjenci złożyć muszą opłatę za długi czas z góry. Niezamożnych pacjentów a szczególnie obcych obywateli nie przyjmuje do szpitala wcale, gdyby nawet pomoc była konieczną. Co więcej, pomimo polecenia profesorów, którzy poświadczają, iż pacjentom nie można odmówić przyjęć, nie przyjmuje się ich i naraża na wielkie niebezpieczeństwo a nawet na śmierć. W wielu wypadkach wyrzucono ze szpitala chorych po dokonaniu operacji i narażano ich na oślepnięcie. Prof. Meller twierdził, że chcąc ochronić pacjentów przed tem — musiał z własnej kieszeni zapłacić na ich utrzymanie w szpitalu. Rewelacje prof. Mellera są dowodem, że w Austrji panują obecnie stosunki wprost barbarzyńskie, urągające wszelkim pojęciom o kulturze.

Sędziowie przysięgli.

Na urząd przysięgłych w V. zwyczajnej kadencji posiedzeń sądu przysięgłych we Lwowie, rozpoczynającej się 1 grudnia b. r. wylosowani zostali jako sędziowie główni pp.: Altschüler, Psache, stolarz: Arend Adolf, stolarz; Beer Edm., jubiler; Beschlos Józef, inżynier; Białkowski Józef, stolarz; Bielański Eug., cyw. inż. budowniczy; Chruszczewski Alfr., urzędnik banku; Chrystowski Michał dyr. związku kooper.; Czajkowski Zygm., kupiec; Czudżak Karol, przemysłowiec; Draniewicz Kasper Julj., majster murarski; Friedman Salamon, kupiec; Fuhrman Chaim, krawiec; Ganz Fil., restaurator; Dr. Garfein-Garski Stanisław; Dr. Gawroński Andrzej, prof. Uniwersytetu; Gondek Jan, ślusarz; Gryniewicz Paweł, inżynier; Gubrynowicz Kazimierz, księgarz; Katz Dawid, kupiec; Morawski Kazim., właść. dóbr Dąbrowica; Podłowski Adolf rzeźnik; Romaszkan Wład., kupiec; Strzelecki Karol, kupiec; Strzygowski Edmund, geometra; Trompeter Stan., drukarz Tomaszek Jan, majster murarski; Wierzbowski Tad urzędnik banku hipot.; Wilczyński Adam, kupiec; Witowski Witold, urzędnik Tow. wzajemn. ubezp., Wojtalewicz Jan, piekarz; Wójtowicz Jan, modelarz; Wolński Zygm., przemysłowiec; Wróblewski Bron., stolarz; Zabłocki Mikołaj, szewc; Ziembowicz Ant., rzeźnik.

Jako przysięgli zastępcy wylosowani pp.: Adler Natan, dzierżawca dóbr; Grolle Adolf, auj. Magistratu; Gustowicz Piotr, monter; Heksel Ant., stolarz; Herold Nikodem, stolarz; Mazurkiewicz Adam, stolarz; Dr. Pokorny Bruno Jan, adwokat; Toczyski Bron., komisarz Magistratu; Dr. Auerbach Leon, adwokat.

„Sucha Ameryka".

Walka z alkoholizmem w Stanach Zjednoczonych nie ustaje i choć w szczegółach wydaje ogromne rezultaty, w całości sukcesy jej są ogromnie problematyczne. Konfiskowane magazyny wódki w jednem miejscu — powstają w drugim i na razie „szukanie alkoholu" kosztuje państwo potężne sumy.

O bezczelności „mokrych" amerykańskich świadczy fakt, że agenci prohibicyjni wykryl w tych dniach w Waszyngtonie znaczną destylarnię wódki o pojemności 4.000 litrów... tuż naprzeciwko biur parlamentu!

—x—

Dobrobyt amerykański.

Tegoroczne nieurodzaje prawie na całej północnej półkuli ziemi, wytworzyły dla Stanów Zjednoczonych ogromnie korzystną konjunkturę. W jednych bowiem Stanach Zjednoczonych zbiór zboża był nader obfity i — jak podaje Daily Mail — jest tam w tej chwili do dyspozycji około 850 miljonów buszli (około 30 miljonów ton) zboża najlepszego gatunku, podczas gdy drugi dostawca świata, Kanada, ma tego roku ogromny deficyt.

Oczywiście, że w takiej sytuacji ceny zboża w Stanach wzrosły niepomiernie i Ameryka zarabia olbrzymie sumy na eksporcie, który dotąd przekroczył już miljon buszli. Przyczynił się do tego fakt źle zapowiadających się zbiorów w Argentynie i w Australji, które, wedle Daily Express, spowodują dalszą zwyżkę cen nietylko zboża, ale i wszystkich innych towarów.

Podczas więc, gdy rynek importowy (Liverpool a za nim cała Europa) ponosi fatalne skutki nieurodzaju, handel zbożowy w Chicago staje się nową kopalnią złota dla Ameryki. Wogóle od r. 1914 przyszły tam tłuste lata i majątek Stanów Zjednoczonych wzrósł o wartość całego majątku Francji i Anglji razem. Produkcja fabryk amerykańskich wzrosła w tym czasie w dwójnasób, a choć ludność powiększyła się o 15 miljonów mieszkańców, majątek ogólny wzrósł na głowę mieszkańca (wliczając w to już kobiety i dzieci) z 2.000 dolarów na 3.000 dolarów!

Nie wiadomo, jak długo trwać jeszcze będą te tłuste lata Ameryki i kiedy po nich przyjdą lata chude. W każdym razie kwestja urodzajów nie odgrywa w Europie tak wielkiej roli poza Rosją i Polską, która długi jeszcze czas będzie państwem agrarnem i dlatego winna zwracać jak największą uwagę na rozwój produkcji rolnej.

—q—

Sport.

I. Wieczór projekcyjny o VIII. Olimpiadzie odbędzie się w piątek 21 bm. o g. 19 w sali Instytutu technologicznego ul. Bourlarda 5, staraniem Sekcji Narciarzy Czarni. Wyświetlane będą oryginalne zdjęcia obejmujące wszystkie sporty letnie i zimowe z Igrzysk Olimpijskich w Colombes i Chamonix. Objaśnienia udzielane będą przez członków Sekcji na podstawie własnych obserwacji. Wstęp wolny tak dla członków jak i dla gości. Wieczór ten jest pierwszym z całej serji które stale będą urządzane staraniem S. N. Czarni, a budzi już dziś wielkie zainteresowanie wobec aktualnego tematu nietylko w sferach sportowych, ale i wśród szerokiej publiczności, która uznaje konieczność fizycznego wychowania młodzieży.

A. CZECHOW. 15

CZARNY MNICH.

(Przekład z rosyjskiego H. L.).

(Ciąg dalszy).

Przyjechali do Sebastopola wieczorem i zatrzymali się w hotelu, aby odpocząć, a nazajutrz ruszyć do Jałty. Oboje byli zmęczeni podróżą. Warwara Nikołajewna napiła się herbaty, położyła i wkrótce zasnęła. Ale Kowrin nie kładł się. Jeszcze w domu, godzinę przed odjazdem, dostał od Tani list i nie miał odwagi go rozpieczętować, i teraz myśl o leżącym w bocznej kieszeni liście niepokoiła go w przykry sposób.

Szczerze, w głębi duszy małżeństwo swoje z Tanią uważał za błąd, zadowolony był, że ostatecznie z nią się rozwiódł, i wspomnienie tej kobiety, która w końcu stała się chodzącą relikwią, i w której wszystko, zda się, zamarło, prócz dużych, uważnie wpatrujących się mądrych oczu, wspomnienie o niej wzbudzało w Andrzeju tylko litość i zły był na siebie. Pismo na kopercie przypomniało mu, jak przed dwoma laty był niesprawiedliwy i okrutny, jak mścił się na zupełnie niewinnych ludziach za swoją pustkę duchową, nudę, samotność i niezadowolenie z życia. Przypomniał też, jak pewnego razu darł na drobne strzępy swoją dysertację i wszystkie artykuły, napisane w okresie choroby, jak rzucał je przez okno, i strzępy, lecąc z wiatrem czepiały się drzew i kwiatów; w każdym wierszu widział dziwne, niczem nieuzasadnione pretensje, lekkomyślną przekorę, bezcelowość i manję wielkości.

Miał takie wrażenie, jak gdyby czytał opis swoich wad, lecz kiedy ostatni zeszyt został podarty i wyrzucony przez okno, zrobiło mu się naraz przykro, porwała go złość, poszedł do żony i powiedział jej wiele rzeczy przykrych. Boże, jak on ją męczył!

Pewnego razu chcąc dokuczyć żonie, powiedział, że ojciec przy nawiązywaniu ich stosunku grał wcale nieponętną rolę, gdyż prosił Andrzeja, aby ożenił się z córką; pan Piesocki przypadkiem to usłyszał, wpadł do pokoju i z rozpaczy nie mógł wymówić słowa, tylko przestępował z nogi na nogę i jakoś dziwnie bełkotał, jakby stracił władzę w języku, a Tania, spojrzawszy na ojca, krzyknęła rozdzierającym głosem i zemdlała. To było wstrętne.

Wszystkie te wspomnienia zjawiły się, gdy patrzał na znane pismo. Kowrin wyszedł na balkon, było spokojnie, ciepło i pachniało morzem. W cudnej zatoce odbijał się księżyc i światła nadbrzeżne; odcień wody trudno było określić, był delikatnym zestawieniem barwy niebieskiej z zieloną; w niektórych miejscach przypominał granatowy siarczan miedzi, w innych, zda się, zgęszczona poświata miesięczna napełniała zatokę, a razem co za harmonja barw, jaki spokój i wzniosły nastrój!

Na niższym piętrze, pod balkonem, okna zapewne były otwarte, gdyż wyraźnie słychać było głosy kobiece i śmiech. Widocznie była tam zabawa.

Kowrin przemógł się, rozpieczętował list i, wszedłszy do swego numeru, przeczytał:

„Przed chwilą umarł mój ojciec. Tobie to zawdzięczam, gdyż tyś go zabił. Nasz sad ginie, gospodarują już w nim obcy ludzie, czyli dzieje się to właśnie, czego tak obawiał się mój biedny ojciec. To także tobie zawdzięczam. Nienawidzę cię całą duszą i pragnę, żebyś prędzej zginął. O, jak cierpię! Duszę moją trawi ból nieznośny... Bądź przeklęty. Miałam cię za niezwykłego człowieka, pokochałam cię, ale okazało się, że jesteś warjatem...“

Kowrin nie mógł dalej czytać, podarł list i rzucił. Ogarnął go niepokój, podobny do strachu. Za parawanem spała Warwara Nikołajewna, słychać było jej oddech; z niższego piętra dolatywały głosy kobiece i śmiech, ale miał takie uczucie, jak gdyby w całym hotelu, prócz niego, nie było żywej duszy. Biedna, złamana nieszczęściem Tania, przeklinała go w swym liście i życzyła zguby, więc ogarniał go strach, oglądał się na drzwi, jakby w obawie, że wejdzie do pokoju i weźmie go w posiadanie ta nieznana siła, która w ciągu ostatnich dwóch lat poczyniła takie spustoszenia w jego życiu i w życiu blizkich mu ludzi. Z doświadczenia już wiedział, że gdy rozigrają się nerwy, najlepszym lekarstwem na nie jest praca. Trzeba siąść przy stole i za wszelką cenę skupić się na jednej myśli.

(Dok. nast.)

—oxo—

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Klebusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.